

Skutecznie przeciwdziałać szarej strefie w odpadach

Udział szarej strefy w gospodarce odpadami sięga od 30% do nawet 50% ujawnianych w Polsce odpadów. W ciągu ostatnich lat obserwowano tendencję wzrostową. „Odpadowa szara strefa” ma się w Polsce bardzo dobrze. Patologii można jednak skutecznie przeciwdziałać.

W czerwcu 2018 r. Ministerstwo Środowiska oszacowało wielkość szarej strefy w branży odpadowej na około 2 mld zł. Tylko straty z tytułu podatku od towarów i usług oraz podatków dochodowych wynoszą około 750 mln zł rocznie. Krajowa Izba Gospodarcza szacuje, że straty w gospodarce odpadami z powodu działalności nieuczciwych przedsiębiorców są jeszcze wyższe i sięgają rocznie około 2,5-2,7 mld zł. O tym, jak ogromna to kwota, niech świadczy fakt, że wartość całego rynku gospodarki odpadami w Polsce oceniana jest na około 3,5 mld zł.

Przyczyny i skalę działalności szarej strefy opisuje także obszerny raport „Przeciwdziałanie Szarej Strefie w Polsce 2018/19”, przygotowany przez UN Global Compact Network Poland. Swoje uwagi wnieśli do niego przedstawiciele branży odpadowej, którzy dostrzegają problem i chcą z nim walczyć.

Fracja palna bez odbiorców

Pieniądze pochodzące z rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP), które zasilają gospodarkę odpadami w Polsce, to zaledwie kilkadziesiąt milionów złotych rocznie. Realnym źródłem finansowania systemu pozostaje zatem jedynie tzw. opłata śmieciowa, pobierana od mieszkańców przez gminy. Za stosunkowo niewielkie pieniądze samorządy muszą zapewnić nie tylko usługi wywozu i zagospodarowania odpadów, ale też edukację i częściową kontrolę nad przedsiębiorstwami. – Przeniesienie w poprzednim stanie prawnym całkowitej odpowiedzialności za gospodarkę odpadami na gminy przyczyniło się do ogra-

niczenia, „rozmycia”, odpowiedzialności za problem odpadów, co nie uchroniło od innych błędów, gdyż gminy zostały pozostawione same sobie w walce z szarą strefą w branży – czytamy w raporcie UN Global Compact Network Poland.

Jak pokazały lata doświadczeń, ryczałtowe rozliczanie przedsiębiorców odbierających odpady komunalne od mieszkańców stwarza problemy w określaniu ceny odpowiadającej wartości realnie wykonywanej usługi i utrudnia kontrolę nad przedsiębiorcami. Te czynniki – zdaniem autorów raportu o szarej strefie – mogą stanowić zachętę do niewywiązywania się przez odbiorców odpadów z przyjętych obowiązków. Poza tym samorządom nie zawsze zależy na szacowaniu rzeczywistych ilości odpadów komunalnych.

Rozstrzygając przetargi, gminy kierują się najczęściej kryterium najniższej ceny, a odpady często trafiają „w ręce” przedsiębiorców, którzy nie dysponują odpowiednią technologią umożliwiającą ich właściwe i zgodne z przepisami przetworzenie. Do tego dochodzą, zgłaszane również przez przedstawicieli branży gospodarki odpadami, niedobory odpowiedniej infrastruktury, która mogłaby zapewnić zagospodarowanie wszystkich rodzajów odpadów.

Tymczasem w 2020 r. Polska musi osiągnąć 50-procentowy poziom recyklingu odpadów komunalnych (65% przed rokiem 2035). Według danych GUS, w 2017 r. poziom ten sięgał 27%. – Przez wiele lat nie dbano w Polsce o selektywną zbiórke odpadów. Zamiast tego zbudowana została sieć instalacji mechaniczno-biologicznego przetwarzania (MBP), zakładająca, że możliwy jest recykling surowców z odpadów zmieszanych – diagnozuje Stéphane

Heddesheimer, prezes Zarządu SUEZ Polska. – Musimy zaakceptować, że z MBP nie ma możliwości odzyskania dobrej jakości surowców, bo te są zanieczyszczone przez frakcję bio. Stabilizator nie nadaje się do recyklingu, nie jest kompostem. Frakcja palna z MBP nie znajduje dzisiaj w Polsce odbiorców, jest zbyt mało odpowiednich instalacji do odzysku termicznego – stwierdza autor komentarza branżowego do raportu UN Global Compact Network Poland.

Pożar rozwiązuje problem

Od lipca 2013 r., czyli od tzw. rewolucji śmieciowej, problemy narastały. Na rynku pojawiało się coraz więcej firm zajmujących się gospodarowaniem i przetwarzaniem odpadów, z których część pozostawała w zasadzie poza kontrolą, oferując atrakcyjnie niskie ceny za swoje usługi. Bańka pękła (a w zasadzie wybuchła) w połowie 2018 r. Problem szarej strefy w branży odpadowej stał się widoczny po serii pożarów składowisk i magazynów odpadów, do których dochodziło w całej Polsce. Dostrzegły to ogólnopolskie media, w ślad za nimi ustawodawca. – Wraz z zainteresowaniem mediów i opinii publicznej gospodarką odpadami w kraju oraz związanymi z nią w oczywisty sposób kwestiami ochrony środowiska oraz życia i zdrowia obywateli pojawiało się również pytanie o wielkość szarej strefy w tej części polskiej gospodarki – czytamy w raporcie UN Global Compact Network Poland.

Nadal brakuje rzetelnych, oficjalnych danych, ile z pożarów odpadów w gospodarce odpadami stanowiły podpalenia. Podczas 23. Konferencji „Eksploracja i rekultywacja składowiska odpadów” dr inż. Wojciech Hryb z Politechniki Ślą-